

PIOTR ŁUKASIEWICZ

Odwolując Rok Polski w Rosji, więcej na tym stracimy niż Rosjanie ▶A12

- uważa ekspert w dziedzinie planowania marki



Sila marki w polskiej kulturze - komentarz Jacka Lufomskiego



Gaz nie tylko z Rosji

DAMIAN WNUKOWSKI

Kreml używa szantazu energetycznego do wywarcia presji na politykę innych państw.

Jak wytrącić mu z ręki ten skuteczny oręż - zastanawia się analityk PISM.



MAT PRAS

Nalożenie przez Unię Europejską sankcji na wybrane sektory rosyjskiej gospodarki zaostriżyło i tak już napięte pod wpływem wydarzeń na Ukrainie relacje dwustronne. Moskwa zareagowała natychmiast, ogłaszając, iż może podnieść ceny gazu ziemnego eksportowanego do UE. Po raz kolejny w ostatnich latach Rosja używa szantazu energetycznego do wywarcia presji na politykę innych państw, jak to było np. w przypadku konfliktu gazowego z Ukrainą w 2006 i 2009 r. Wykorzystanie unijnego potencjału gazowego może wytrącić stronie rosyjskiej ten wyjątkowo skuteczny oręż z ręki.

Obecnie wydobycie błękitnego paliwa w Unii Europejskiej zaspoka-

ja zaledwie 1/3 jej rocznego zapotrzebowania. Pozostaje 2/3 zużywanego gazu UE importuje, z czego aż ok. 40 proc. z Rosji. Wydarzenia na Ukrainie, przez którą przechodzi ponad połowa sprowadzanego ze Wschodu surowca, mogą zagrażać stabilności dostaw do UE, a tym samym jej bezpieczeństwu energetycznemu. Unijni decydenci coraz bardziej uświadamiają sobie potrzebę dywersyfikacji dostaw z Rosji, które mogą zostać zastąpione m.in. przez wykorzystanie wewnętrznej potencjału gazowego UE. Można wyróżnić trzy obszary, które stwarzają największe nadzieje na osiągnięcie tego celu.

Na terenie UE mogą znajdować się złoża gazu łupkowego, których eksploatacja mogłaby zaspokoić roczne

tej pory wykonano w naszym kraju ponad 60 tego rodzaju odwiertów, choć do pełniejszej oceny stanu złóż potrzebnych jest ich kilkadziesiąt. Jednak sposób wydobycia gazu ze złóż niekonwencjonalnych (tzw. szczelinowanie hydrauliczne) znajduje wielu przeciwników z uwagi na możliwe zagrożenie dla środowiska naturalnego wynikające z wykorzystania substancji chemicznych. Między innymi z tego powodu (przynajmniej oficjalnie) moratorium na stosowanie tej technologii wprowadziły Francja i Bułgaria. Presję na wprowadzenie podobnych rozwiązań w całej UE wywierają firmy zainteresowane utrzymaniem status quo, w szczególności rosyjski potentat gazowy - Gazprom.

Duże nadzieje na pozyskiwanie gazu wiąże się z wykorzystaniem węgla. Przemawiają za nim m.in. obfitość występowania na terenie UE (np. w Polsce czy w Niemczech) oraz sprawdzone metody wydobycia. Przekształcenie węgla w gaz wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła jest jednym z celów rozwijanych w Europie tzw. czystych technologii węglowych (CTW). W Polsce nad tego rodzaju projektami pracują m.in. specjaliści z Głównego Instytutu Górniczego czy Centrum Czystych Technologii Węglowych w Katowicach.

Rozwiązania mogą być wydajniejsze od obecnie istniejących elektrowni węglowych, a przy tym bardziej przyjazne dla środowiska, co

jest istotne w kontekście prowadzonej przez Unię polityki klimatycznej. Niektóre z technologii, jak np. podziemne zgazywanie węgla, będą również znacząco obniżały koszty eksploatacji ze względu na brak konieczności transportowania czarnej żużli na powierzchni. W dłuższej perspektywie Polska, wciągając opierającą swoją gospodarkę na węglu i posiadającą znaczne jego zasoby, może wymiernie zyskać na rozwoju CTW.

A dlaczego w energetyce nie wykorzystywać organicznych odpadów, takich jak słoma, nawóz czy nawet osad ze ścieków? Powstający z ich przerobu biogaz może być wykorzystywany nie tylko do produkcji energii, ale również jako ekologiczne paliwo w transporcie (popularne m.in. w Szwecji i Niemczech). Potencjał tej technologii jest wciąż niewykorzystany.

Zawrotowania za wschodnią granicą UE zmuszają do nowego spojrzenia na kreowaną przez lata politykę energetyczną, która doprowadziła do znacznego uzależnienia wielu państw członkowskich od dostaw gazu z Rosji (szczęśliwie, w tym kraje bałtyckie, Słowacja, Bułgaria i Finlandia, jest całkowicie uzależnionych od rosyjskiego surowca). Czas uważnie przyjrzeć się możliwościom zwiększenia produkcji gazu w samej Unii. Chociaż nie uczyniają jej energetycznie samowystarczalną, to przynajmniej zmniejszą zależność od dostaw ze Wschodu. ■